

Andrzej Franciszek Dziuba

Homoseksualizm i prawda Ewangelii

Studia Theologica Varsaviensia 39/2, 135-156

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ANDRZEJ FRANCISZEK DZIUBA

HOMOSEKSUALIZM I PRAWDA EWANGELII

Wszelka refleksja wokół człowieka, zwłaszcza w płaszczyźnie antropologicznej musi zawsze pytać o jego godność, o jego niepowtarzalną specyfikę osobową jako wyjątkowej istoty w otaczającym go i rozeznawanym przez niego samego doświadczalnie, a przede wszystkim intelektualnie świecie stworzonym, który przybiera różne formy i postaci. Zdecydowanie odstaje pozytywnie oraz ontologicznie uzależnione od tego wszystkiego co staje obok niego. To szczyt stworzenia. Uświadomienie sobie zaś tej rzeczywistości nakłada jednocześnie rozeznanie wielorakich osobowych zobowiązań, które dotyczą siebie samego, a w dalszej perspektywie także i innych ludzi indywidualnie, jak i wreszcie różnych oraz wspólnot, a w końcu i całego otaczającego świata.

Dodatkowym i zarazem także ubogacającym elementem spojrzenia na człowieka jest płaszczyzna antropologii teologicznej, która jednak nie neguje osiągnięć antropologii filozoficznej, ale sięga do pewnej nowości człowieka znaczonej objawieniem, a zwłaszcza darem Jezusa z Nazaretu. To Jego wejście w ludzki świat nadało mu zupełnie nową jakość i wymiar. Jego ontyczny sens został w pełni rozeznany i zarazem zadany. Idzie tu przede wszystkim o bogactwo prawdy człowieka przyniesione i zwłaszcza rozeznane oraz ubogacone przez objawienie Starego i Nowego Przymierza. To jednak przecież zwłaszcza z miłości ku Ojcu, w szczycie objawienia, fakt dobrowolnego wcielenia Jezusa Chrystusa, a więc przyjęcie przez niego w pełni ludzkiej natury, za wyjątkiem grzechu. To wszystko nie jest i wręcz nie może być obojętne dla współczesnej pełnej chrześcijańskiej wizji człowieka, tak osobowo jak i wspólnotowo.

W kontekście tej szerokiej ludzkiej, a więc naturalnej i zarazem także teologicznej prawdy o człowieku, o jego seksualności staje fenomen homoseksualizmu. Oto niezwykła rzeczywistość, która

osobowo i to wręcz dramatycznie dotyka niektórych ludzi; co więcej często w szerokim bogactwie ich dynamicznych osobowości oraz zwłaszcza zróżnicowanych relacji międzyludzkich. Ta – jak się okazuje – niezwykle skłonność przybiera czasem w praktyce życia niezwykle skomplikowane przejawy, tak rozeznawane osobowo jak i niekiedy wspólnotowo. Zatem nasuwa się pytanie, jak widzi ją Kościół, i to w całym bogactwie głoszonej i wyznawanej antropologii tak filozoficznej jak i teologicznej oraz zwłaszcza w darze prawdy objawienia, szczególnie osiagającej szczyt w Jezusie z Nazaretu.

1. LUDZKA MIŁOŚĆ I SEKSUALNOŚĆ

„Nie jest dobrze, aby człowiek był sam” (Rdz 2,18). Tymi słowami Księga Rodzaju wprowadza w stworzenie Ewy, pierwszej kobiety, daru dla Adama w jego wyrazie szczytu stworzenia i upragnienia towarzyszącej mu osoby, a nie tylko innych stworzeń, które nie były w stanie sprostać jego oczekiwaniom i mogły tylko być przez niego opatrzone imionami i ostatecznie oddane mu do dyspozycji (por. Rdz 1,28-31). To także obrazowe określenie antropologicznego statusu Adama, pierwszego człowieka, zwłaszcza w relacji do siebie oraz innych osób, i to innej płci, a konkretnie drugiej osoby stworzonej obrazowo z jego ciała, jako Ewa (por. Rdz 2,21-23). To jednak w dalszej perspektywie antropologicznej także niezwykle spotkanie dwojga pierwszych ludzi, różnych w swej płci, ale jednocześnie równych w godności oraz zobowiązaniach a także zleconych zadaniach, tak ludzkich, a więc stwórczych, jak i zbawczych.

Ostatecznie jednak ta inspiracyjna i zarazem dynamiczna historia stworzenia zarysowana w dziejach objawienia wyjaśnia realnie oraz symbolicznie podstawy różnicy między kobietą i mężczyzną, jednocześnie wskazując także na ludzkie, a zarazem i faktyczne zróżnicowane istnienie fizyczne uczynione jednak zawsze, jak zwrotny dar dla obu, w sposób równy i pełny, tak samo na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1,26). Człowiek – szczyt stwórczego dzieła Pana – niezależnie od płci czy innych różnic jest przecież ostatnią istotą stworzoną przez Boga, jest szczytem tego dzieła, jest Jego najdoskonalszym i upragnionym obrazem na ziemi.

Podobieństwo ludzkie do Pana Boga, czy w pewnym sensie antropomorficznym raczej jego do ludzi, ma pierwszym rodzicom

umożliwić panowanie nad innymi stworzeniami oraz ich wykorzystanie dla swego rozwoju i doskonalenia. Ponieważ do wykonania władzy nad przyrodą potrzebuje człowiek przede wszystkim niepowtarzalnej dyspozycji psychicznej (rozum, wola), bo same fizyczne władze tu nie wystarczą, więc przez ich posiadanie najbardziej upodabnia się do swego Stwórcy, który sam przede wszystkim włada zawsze i wszędzie całym stworzeniem. Oto człowiek, w zróżnicowaniu płci i zadań, choć komplementarnych wzajemnie, został powołany do jedynej i niepowtarzalnej, a zarazem wspólnotowej i jednocześnie także komunijnej miłości. A więc ma być zawsze otwarty na drugiego człowieka, tj. mężczyznę lub kobietę, w darze jedności małżeńskiej, znaczonej wzajemną miłością i otwarciem ku życiu¹.

Jakby dodatkowo, zresztą zgodnie z obrazem zarysowanym przez Księgę Rodzaju, wskazuje się na wręcz wymaganą komplementarność między kobietą i mężczyzną, tak naturalną fizycznie jak i duchowo. Ich wzajemne oczekiwanie oraz ukierunkowanie osobowe, konieczność bycia razem, ku zaistnieniu i rozwojowi osobowej pełni oraz doskonałości stanowi jednocześnie wyjątkowy i zarazem ubogacający dar, otwarty przede wszystkim na miłość i życie, które mogą wzajemnie przeżyć oraz zaoferować sobie. To są przecież podstawowe, wręcz naturalne wartości relacji twórczej między mężczyzną i kobietą, i one ostatecznie nadają dynamiczny i twórczy sens tej niepowtarzalnej wspólnoty oraz osobowej komunii różnych płci.

Jednych z podstawowych ludzkich elementów, tj. życia i miłości nie można nigdy oddzielać od siebie, takimi one są bowiem ze swej natury, jako wpisane w naturalną i twórczą wieloraką relację między kobietą a mężczyzną. Idzie tu jednak ostatecznie i przede wszystkim o twórczą refleksję na temat wewnętrznej jedności człowieka ze Stwórcą, Panem życia i śmierci, co jest także w dalszej perspektywie pozytywnym ukierunkowaniem Bożego działania w stworzeniu poprzez tę niezbywalną komunie międzypersonalną, tj. poprzez wzajemny, a więc zwrotny dar dwojga osób różnej

¹ Por. Jan Paweł II. *Człowiek stworzony na obraz Boga*. OsRomPol 1996 nr 4, s. 19; A.F. Dziuba. *Człowiek – orędziem moralnym*. SW 35(1998) s. 247-252; F. Stagg. *Biblical Perspectives on the Single person*. „Review and Expositor” 74(1977) s. 5-19; KKK 2331-2336; T. Styczeń. *Człowieka portret własny*. W: Jan Paweł II. *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*. O Jana Pawła teologii ciała. Lublin 1981, s. 11.

płci². Przecież mężczyzna i kobieta, w całej swej różnorodności a zarazem i wielorakim podobieństwie, są twórczo zadani sobie wzajemnie i ostatecznie tylko na tej drodze są w stanie w pełni osiągnąć swój naturalny oraz nadprzyrodzony pełny rozwój, a także spełnić drogi zadanego indywidualnie oraz w specyficznym sensie również wspólnotowo powołania.

Już od samych początków stworzenia pierwsi rodzice, Adama i Ewy, od samego doskonałego zamysłu Stwórcy, relacje seksualne, a więc szczególnie intymne i osobowe wzajemne odniesienie, zawsze były widziane jako dobre oraz oczekiwane w miłości przez oboje. Wręcz w naturalnym sensie stawały się one najdoskonalszym wyrażeniem ludzkiej miłości ofiarowywanej dla kogoś drugiego oraz doskonałej i pełnej jedności z drugą osobą innej płci, otwartą ku wzajemnemu doskonaleniu oraz życiu. To wszystko jednak miało jednocześnie zawsze prowadzić, czy przynajmniej być otwarte ku wydaniu owoców życia we wnętrzu tego szczególnego związku kobiety i mężczyzny, ostatecznie najlepiej we wnętrzu regularnej rodziny, czy przynajmniej pozytywnej otwartości na ten dar oraz w konsekwencji służyć dla doskonałego miłosnego zjednoczenia męża oraz żony.

W tym kontekście *Kościół, posłuszny Panu, który go założył i obdarzył życiem sakramentalnym, sprawuje w sakramencie małżeństwa czytelny zamysł oblubieńczego i życiodajnego związku mężczyzny i kobiety. Jedynie w stosunku małżeńskim współzycie płciowe może być moralnie dobre*³. To jedyny, powołany przez Jezusa Chrystusa, nowotestamentalny i przede wszystkim sakramentalny znak i dar międzyosobowej łaski jedności osobowej w różnicy płci, ale i czasem tylko autentycznej naturalnej wyłącznej jedności dwojga ludzi różnej płci, stanowiący wyraz ich wzajemnej szczerzej miłości ku trwałości, życiu oraz wzajemnemu doskonaleniu się (np. dla niechrześcijan).

² Bóg (...) stwarza na swój obraz i podobieństwo człowieka jako mężczyznę i kobietę. Ludzie są więc stworzeniami Bożymi, wezwanymi do odzwierciedlenia, w komplementarności płci, we wewnętrznej jedności Stwórcy. Realizują to zadanie zwłaszcza wtedy, gdy współpracują z Nim w przekazywaniu życia poprzez wzajemne oblubieńcze oddanie (Kongregacja Nauki Wiary. List do biskupów Kościoła katolickiego o duszpasterstwie osób homoseksualnych (1.10.1986). W: *Kościół wobec homoseksualizmu. Opracowania – świadectwa – dokumenty*. Red. T. Huk, Warszawa 1996 nr 6).

³ Kongregacja Nauki Wiary, List do biskupów, nr 7.

Ten wymiar niepowtarzalnych relacji międzyosobowych jest i pozostaje szczególnie ważnym i zarazem zobowiązującym wyzwaniem dla całej pełnej i poprawnej wizji ważnego wymiaru antropologii chrześcijańskiej, a zwłaszcza twórczych odniesień między kobietą a mężczyzną. Tutaj wizja miejsca indywidualnego osadzenia poszczególnych osób, w ich twórczej różnicy płci pozostaje nadal wyzwaniem ku przyszłości pełnego rozeznania oraz spełniania wyzwań powołań jakie niosą poszczególne drogi zaofiarowane różnym osobom. Zawsze jednak pozostają one w pełni swej godności oraz specyfiki antropologicznej.

Można zatem w jakimś sensie powiedzieć, że wręcz w konsekwencji, zgodnie zresztą z prawem naturalnym, Kościół naucza, że każde inne użycie seksualnych możliwości, poza związkiem małżeńskim jest grzeszne i w ten sposób może tylko prowadzić do frustracji i wyrzutów odczuć zła, wskazywanych zwłaszcza przez sumienie. Te inne postawy to ostatecznie także oddzielenie od Boga Stwórcy oraz jego twórczego i pozytywnego zamysłu wobec relacji między mężczyzną i kobietą. Trwałe małżeństwo dwojga ludzi różnych płci pozostaje zatem, zgodnie z antropologią chrześcijańską oraz nauczaniem Kościoła i zarazem także kompleksową wizją człowieka jak również jego relacji międzyosobowych; zatem jest to najpewniejsza droga wydoskonalenia siebie oraz pomocy ku wydoskonaleniu swego współmałżonka, a także oczywiście i wzajemnej wspólnoty.

2. HOMOSEKSUALIZM: DEFINICJA I EWOLUCJA

Adam i Ewa, pierwsi rodzice, nasi praprzodkowie, dobrowolnie zniszczyli swój doskonały wewnętrzny pokój stwórczy oraz także zbawczy zadany z miłości przez Stwórcę, zwłaszcza poprzez egoistyczne nieposłuszeństwo Bogu Jahwe oraz szczególnie negację Jego dynamicznych twórczych praw jak również zamiarów wobec nich. To oni w swej dramatycznej rozeznanej wolności ostatecznie zdecydowali się odrzucić Jego dar pełni tej zadanej twórczej wolności, a może to także złe jej odczytanie oraz interpretacja. Tym samym jednak popełnili grzech pierworodny, który wypaczył, naruszył czy wręcz zniszczył zwyczajną, stwórczą doskonałość ludzkiej natury każdego człowieka, zadanej pozytywnie w stworzeniu i przewidzianej w dalszej stwórczej perspektywie historii zbawienia.

Faktycznie w zakodowanych w świadomości dziełach stwórczego spełniania się Boga Jahwe jest już w efekcie bardzo wielu, zwłaszcza tych którzy licznie i twórczo rozeznali znaki braku pokoju zewnętrznego, m.in. stwierdzili że są nadzy, ubodzy czy prześladowani. Jednocześnie poprzez te znaki, także wobec całego stworzenia stali się jakby bardziej godni Jahwe, który jest bardzo bliski każdego człowieka (por. Rdz 3,10).

W całych rozeznawanych dziejach zbawienia Starego i Nowego Przymierza znaczonych zazwyczaj dramatyzmem skutków grzechu pierwotnego, grzechu kosmicznego, grzechu Adama i Ewy, oraz wielorakich grzechów indywidualnych, faktycznie ostatecznie doświadcza się go wręcz bezpośrednio, tj. jego skutków, jako wyrazu każdego indywidualnego człowieczeństwa, a wraz z nim i w pewnym sensie całego rozeznawanego stworzenia, niesionego osobowo oraz wspólnotowo. Grzech ten ostatecznie wypaczył, a może raczej tylko zaciemnił obraz ludzkiego podobieństwa Bożego, do jedyne-
go Stwórcy, tak w wyrazie indywidualnym jak i wspólnotowym. Zwłaszcza jest on wyzwaniem wobec Jezusa z Nazaretu, który jest oczekiwanym i ostatecznym dawcą nowego życia oraz doskonałości, pokonującym dramata pierwszych rodziców. To ostatecznie On stanie jako wcielony nowy Adam, posłany w miłości i z miłości w świat stworzony.

Co więcej grzech pierwotny, ten swoisty znak ludzkiej słabości i ostatecznie negacji siebie, jakby przyćmił, przysłonił oraz osłabił także twórczą partycypację małżeńskiego znaczenia ludzkiego ciała, i to oczywiście w różnicy płci, którego funkcja, w zamiarach Stwórcy była ze wszech miar tylko pozytywna i wręcz znamienym udziałem człowieka w dziele stwórczym samego Boga, jako otwartego ku życiu i miłości. Co więcej, wobec grzechu pierwszych rodziców, stawia on swoistą trudność pozytywnego trwania teologii a także antropologii ciała oraz jego tak dynamicznej jak i pozytywnej funkcji oraz ostatecznego rozeznania jego jako miłosego daru między mężem i żoną⁴. W tym antropologicznym kontekście posła-

⁴ Rozdział trzeci Księgi Rodzaju ukazuje, jak ta prawda o osobie ludzkiej jako obrazie Boga została przyćmiona przez grzech pierworodny. Nieuniknionym tego następstwem jest utrata świadomości charakteru przymierza, właściwego jedności, która osoby ludzkie tworzyły z Bogiem i między sobą. Chociaż ludzkie ciało nadal zachowuje swoje „znaczenie małżeńskie”, to jednak znacznie ono jest teraz przyćmione przez grzech (Kongregacja Nauki Wiary, List do biskupów, nr 6).

nie Jezusa z Nazaretu jednak rozwiązuje ponownie twórczo tę całą prawdę o relacji między kobietą i mężczyzną, zwłaszcza w darze Jego wcielenia jako Jezusa Chrystusa, Boga i Człowieka.

Z powodu grzechu pierworodnego, pozytywnie stworzona ludzka natura, stworzona właśnie twórczo przez Boga-Stwórcę, przeznaczona w pierwotnym zamiarze przede wszystkim do dalszych doskonałych dzieł stwórczych, jest jednak w historii zbawienia wymieszana wraz z własnymi osobowymi i naturalnymi siłami właściwymi jej już po grzechu Adama i zawierającymi także wielorakie skłonności do grzechu, a jednocześnie także z całym naturalnym pierwotnym bogactwem stwórczym. Zranienie w siłach naturalnych nie jest tu jednak osobistą winą konkretnego człowieka, związane z człowieczeństwem stworzenia, a tylko niesieniem zobowiązania negatywnego obrazu życia i wyborów pierwszych rodziców⁵. Grzech pierworodny przechodzi bowiem na wszystkich ludzi nie z tytułu ich osobowej i indywidualnej winy, ale samej natury ludzkiej oraz ludzkiej specyfiki niesionego ontycznego bogactwa człowieczeństwa.

W tym kontekście, tj. ludzkiej natury oraz jej antropologicznej rzeczywistości homoseksualizm jest jednym z wielu różnych możliwych przejawów nieporządku, czy braków oraz zaniedbań w ludzkich skłonnościach seksualnych wyartykułowanych czasem wręcz dramatycznie w konkretnym człowieku, zwłaszcza przez uzależnienie od grzechu pierworodnego i szczególnie jego wyjątkowych skutków. Trzeba jeszcze dodać, iż właśnie tutaj – często w praktyce osobowych postaw moralnych – może zazwyczaj realizm życia chrześcijańskiego być także praktycznie tylko efektem świadomych akceptacji konkretnych nieuporządkowanych ludzkich wyborów moralnych oraz zachowań.

Według współczesnej nauki Kościoła *homoseksualizm oznacza relacje między mężczyznami lub kobietami odczuwającymi pociąg płciowy, wyłączny lub dominujący, do osób tej samej płci*⁶. Jednak w konkretnych postawach i zwłaszcza faktycznych dziełach indywidualnych jest to bardzo często zagadnienie o wiele bardziej skomplikowane

⁵ *Jest pozbawieniem pierwotnej świętości i sprawiedliwości, ale natura ludzka nie jest całkowicie zepsuta: jest zraniona w swych siłach naturalnych, poddana niewiedzy, cierpieniu i władzy śmierci oraz skłonna do grzechu (ta skłonność do zła jest nazywana «pożądlivością»)* (KKK 405).

⁶ KKK 2357.

i jednocześnie bardzo trudne w osobowej ocenie, angażującej konkretnego człowieka oraz jego postawy, które angażują wielość jego sfer ludzkich. Zatem wszelkie, nawet precyzyjne definicje ostatecznie pozostają w tej płaszczyźnie tylko pewnymi propozycjami, które muszą być realnie otwarte na konkretne sytuacje czy przejawy codziennego życia poszczególnych osób oraz danej społeczności.

Jak każdy inny nieporządek homoseksualizm wypacza czy wręcz niszczy wokół siebie liczne pozytywne pragnienia ludzkiej natury, tak w ramach społeczności małżeńskiej jak i gotowości otwarcia się ku czystości małżeńskiej oraz ku indywidualnej drodze, także w czystości odpowiedzi na podjęte powołanie. Wykorzystując zaś, często w sposób zakamuflowany, jej słabość po grzechu pierwotnym jeszcze bardziej potęguje skłonności do zła i wszelkich wypaczeń, które niestety mają także szczególnie szerokie oddziaływania wobec drugiego człowieka a także społeczne.

Z drugiej jednak strony, jak wskazuje dotychczasowa praktyka, także przeżywanie homoseksualnych skłonności jest wezwaniem do duchowej twórczej walki, do zdobywania i wydoskonalania osobowej godności, mimo niesionego doświadczenia dramatu pewnych odniesień seksualnych do innych ludzi⁷. Ten swoisty wręcz dramat życia osobowego nie powinien nigdy oznaczać rezygnacji z podjętego dobra z walki o nie, choć może czasem nie mieści się ono jasno w pełni i do końca rozeznanym wezwaniu antropologicznym każdego człowieka, zwłaszcza z zadaniem szczególnym przesłaniem ku jego przyszłości.

Trzeba jasno stwierdzić, że Kościół dostrzega różnicę między samymi inklinacjami czy skłonnościami, wpisanymi wręcz czasem w naturę po grzechu kosmicznym, a aktywnym trwaniem w nich i świadomym podążaniem za nimi, m.in. poprzez konkretne zachowania i postawy oraz dobrowolne akty moralne. Dlatego też z niezwykłą odpowiedzialnością Kościół rozróżnia między osobami, które doświadczają homoseksualnego pociągu oraz skłonności, czy wręcz dramatu trudnej do pokonania pokusy a tymi homoseksualistami, którzy są w tym świadomie aktywni i podejmują osobowe działania angażujące także innych ludzi indywidualnie a nawet pewne zbiorowości.

⁷ Por. KKK 405.

Trzeba ponownie jasno i jednoznacznie stwierdzić – zwłaszcza wobec różnych lansowanych opinii, że mężczyznę czy kobietę, którzy doświadczają seksualnych skłonności czy upodobań ukierunkowanych przede wszystkim do członków tej samej płci nazywa się osobami homoseksualnymi. To swoiście generalna i bardziej systematyczna opinia, ale jest ona swoistą i zarazem bardzo ważną podstawą dla dalszych szczegółowych rozstrzygnięć. To stosunkowo jasne zdanie jest jednak bardzo oczekiwane przez różne środowiska, nie tyle jako pewna podstawa do rozstrzygnięć w kategoriach faktycznych czy prawnych co bardziej etycznych i moralnych.

Dobrowolna seksualna aktywność albo wszelka inna forma zmysłowych kontaktów podejmowanych dla uzyskania seksualnego zadowolenia, między osobami tej samej płci jest dość często określana jako homoseksualizm aktywny. Ponieważ grzech pierworodny, w całym swym nieuporządkowaniu jawi się jako dalsza przyczyna homoseksualizmu, stąd bliższą natomiast wydaje się być niezwykła naturalna złożoność tego bardzo zróżnicowanego fenomenu, współcześnie nie do końca jeszcze rozeznanego i zarazem rozumianego poprawnie przez naukę, w całym bogactwie wielości dyscyplin.

Ponieważ nieuporządkowanie to bezpośrednio sprzeciwia się planowi samego Stwórcy, akty homoseksualne są same w sobie wewnętrznie nieuporządkowane wobec tego naturalnego planu wpisane go w ludzkie dzieło stworzenia. Zatem, zgodnie z nauką Kościoła, każdy kto dobrowolnie zgadza się na homoseksualizm aktywny jest osobiscie i świadomie w stanie ciężkiego grzechu i zarazem oczywiście dalekim od owocności zbawczego orędzia Jezusa Chrystusa, a więc szczytu daru Nowego Przymierza⁸. Zatem można powiedzieć, że aktywny homoseksualista ostatecznie wręcz unieważnia w sobie bogatą symbolikę, sens i cel Bożego obrazu jakie niesie on w sobie z woli samego Stwórcy, będąc stworzonym na Jego wzór i podobieństwo.

W przywoływanym w pewnych środowiskach obrazie karykaturalnej czystości, czy raczej faktycznie jej negacji, aktywni homoseksuali-

⁸ Tradycja, opierając się na Piśmie świętym, przedstawiającym homoseksualizm jako poważne zepsucie, zawsze głosiła, że «akty homoseksualizmu z samej swojej wewnętrznej natury są nieuporządkowane». Są one sprzeczne z prawem naturalnym; wykluczają z aktu płciowego dar życia. Nie wynikają z prawdziwej kompetentności uczuciowej i płciowej. W żadnym wypadku nie będą mogły zostać zaćprobowane (KKK 2357).

ści wręcz udaremniają realizację wezwania do życia autentyczną miłością, a dalej do dania siebie drugiej osobie, wyrażonego przez komplementarny małżeński znak jedności, także ciała między mężczyzną i kobietą, otwarty szczerze ku miłości oraz życiu⁹. Tymczasem dla niektórych tzw. czysta aktywność homoseksualna wydaje się tu być, wręcz esencjalnie celem niezbędnym dla moralnie dobrego aktu seksualnego. Jest to jednak ostatecznie zamknięte widzenie tylko siebie samego, to znak dramatycznego egoizmu, zwłaszcza wobec wyjątkowego daru i szansy otwarcia się tak na siebie samego jak i inną płć czyli autentycznie oczekiwanych innych ludzi, czasem bardzo znakomitych i otwartych ku wzajemnemu obdarowaniu. W homoseksualizmie brakuje jednak m.in. dynamizmu dostrzeżenia bogactwa komplementarnego siebie oraz innej osoby, właśnie innej płci.

Pismo św. ukazuje jednoznacznie homoseksualną aktywność jako poważną deprawację i także traktuje ją „jako zgubne następstwo odrzucenia Boga”¹⁰ (por. Rz 1,24-27; 1 Kor 6,10; 1 Tm 1,10). Każde niemoralne życie, które jest niesprawiedliwością wręcz ze swej istoty ściąga karę. To jakby dwa bieguny tej samej rzeczywistości. Co więcej, sam naturalny rozum daje tu pewne rozeznanie oglądu świata, a jego konsekwencją winno być przede wszystkim oddanie najpierw czci samemu Bogu. Nieporządek moralny – swoisty znak kary Bożej – jest niesprawiedliwością, która, obok bałwochwalstwa zwanego bezbożnością, stanowi drugi aspekt postawy i zachowania się pogan, tak mocno – wręcz uporczywie – akcentowany, zwłaszcza na kartach Pisma św. Starego Testamentu¹¹.

Kościół wytrwale oraz odpowiedzialnie wspomaga osoby homoseksualne do odważnego zmagania się przeciwko nieporządkowi wynikającemu ze skłonności i do dostosowania siebie do piękna prawdy

⁹ *Wybór aktywności seksualnej z osobą tej samej płci jest równoznaczny z przekreśleniem bogatej symboliki i znaczenia, nie mówiąc już o celach i zamiśle Stwórcy co do rzeczywistości płci. Aktywność homoseksualna nie wyraża komplementarnego zjednoczenia zdolnego przekazać życie i dlatego jest sprzeczna z powołaniem do istnienia przeżywanego w formie dawania siebie, które według Ewangelii stanowi istotę życia chrześcijańskiego* (Kongregacja Nauki Wiary, List do biskupów, nr 7).

¹⁰ Kongregacja Nauki Wiary. „Persona humana”. Deklaracja o niektórych zagadnieniach etyki seksualnej (29.12.1975). W: *Kościół wobec homoseksualizmu*, nr 8. Por. Kongregacja Nauki Wiary, List do biskupów, nr 6.

¹¹ Por. J.-F. Collange. *De Jesus à Paul: L'éthique du Nouveau Testament*. Geneve 1980 s. 76-86; J. Nagórny. *Trynitarny fundament życia moralnego w ujęciu św. Pawła*. RTK 29(1982) z. 3 s. 47-56.

ludzkiej opartej ostatecznie na Jezusie Chrystusie. Celem Jezusa jest Ojciec a drogą, która do Ojca prowadzi, jest także On sam, żywy pośrednik, bez którego nikt nie przychodzi do Ojca. Jezus jest ostatecznie drogą, bo jest pośrednikiem między Bogiem i ludźmi, wcielonym Bogiem-Człowiekiem. Jest też drogą przez swoją naukę, bo jej przestrzeganie najbardziej bezpośrednio prowadzi do Ojca. Przede wszystkim jest drogą w tym znaczeniu, że wiara w Niego prowadzi do Boga. Jest drogą dla wszystkich, ponieważ wierząc w Niego i żyjąc według Jego prawa wszyscy ludzie mogą dojść do zbawienia, czyli życia wiecznego. Jest drogą wyłączną, czyli prawdziwą, poza którą nie ma innego sposobu dojścia do zbawienia (por. J 14,6)¹².

W całej prawdzie, wydaje się oczywistym, że *odrzucając błędne opinie dotyczące homoseksualizmu, Kościół nie ogranicza, ale raczej broni wolności i godności, rozumianych w sposób właściwy i autentyczny*¹³. Społeczna harmonia, która zazwyczaj przekłada się na indywidualne relacje międzyludzkie zależy, w znacznej części, od osobowego życia oraz zwłaszcza wzajemnego poparcia i twórczej komplementarności między dwoma różnymi płciami. Dlatego też wydaje się zrozumiałym i wręcz oczekiwanym, że Kościół nie może popierać prawa cywilnego ochraniającego *zachowania, dla których nikt nie może się domagać jakiegokolwiek prawa*¹⁴.

Mając na względzie całość przestania ewangelicznego Kościoła ocenia negatywnie, wręcz niejednokrotnie dramatycznie oskarża wszelkie indywidualne homoseksualne zachowania. Z drugiej jednak strony wytrwale i konsekwentnie broni homoseksualne osoby przed tymi niesłusznymi formami dyskryminacji, które są faktycznie niesprawiedliwym atakiem na ich niezbywalną godność osobową. Zaslugują one przecież jako osoby zawsze na szacunek, współczucie czy wręcz delikatność¹⁵. Jednak podstawowy duszpasterski wysiłek Kościoła zmie-

¹² Por. F.C. Fensham. *I am the Way, the Truth and Life*. W: *The Christ of John*. Pretoria 1971 s. 81-88; I. de la Potterie. „*Je sais la Voie, la Verite et la Vie*” (Jn 14,6). NRTh 88(1966) s. 907-942; G.A.F. Knight. *Law and Grace. Must a Christian Keep the Law of Moses?* London 1962, s. 64-65; P. Remy. *Foi chretienne et morale*. Paris 1973, s. 99-102.

¹³ Kongregacja Nauki Wiary, List do biskupów, nr 7.

¹⁴ Kongregacja Nauki Wiary, List do biskupów, nr 10.

¹⁵ Por. KKK 2358; *Istnieją dziedziny, w których nie jest przejawem niesprawiedliwej dyskryminacji uwzględnienie predyspozycji seksualnej, na przykład gdy chodzi o adopcję dziecka lub powierzenie go opiekunom, zatrudnianie nauczycieli lub trenerów sportowych, służbę wojskową* (Kongregacja Nauki Wiary. Uwagi dotyczące odpowiedzi na propozycje ustaw o niedyskryminacji osób homoseksualnych (24.07.1992). W: *Kościół wobec homoseksualizmu*, nr 11).

rza do tego, aby usiłować im pomóc w znalezieniu radości i pokoju w życiu znaczonej cnotą czystości i panowania nad sobą¹⁶. To wreszcie może stać się jedyną i autentyczną drogą twórczej osobowej realizacji siebie samego oraz swych zdolności czy predyspozycji twórczych.

Współczesna nauka wskazuje, że ci którzy cierpią z powodu homoseksualnych skłonności nie są konieczne całkowicie odpowiedzialni za swoją specyficzną kondycję. Nikt nie jest zatem upoważniony, aby arbitralnie oceniać taką osobę jako gorszą czy niegodną szacunku. Kościół poprzez długie doświadczenie ukazuje, że z pomocą łaski Jezusa Chrystusa, częstego przyjmowania sakramentu pojednania i Komunii św, ascetycznego wysiłku, i – w niektórych przypadkach – medycznej terapii, mogą oni unikać grzechu i czynić postęp na drodze zdążania do doskonałości oraz świętości.

Wszyscy ludzie powinni wytrwale czynić to co jest słuszne, a to jest możliwe tylko we współpracy z Bożą łaską oraz własnym autentycznym wielkim wysiłkiem. Tylko dzięki temu mężczyźni i kobiety są zdolni do osiągnięcia sukcesów w staraniach wokół umacniania oraz rozwoju ich własnej integralności, w tym także płciowej. Kościół uznaje taką samą godność we wszystkich osobach ludzkich i ofiarowuje wszystkim szczerą otwartość, w tym również w stosunku do tych, którzy doświadczają homoseksualnej skłonności.

Z drugiej jednak strony, z podobną stanowczością, Kościół zdecydowanie ocenia wszelkie zło wyrażające się w słowach czy działaniu ukierunkowane ku homoseksualnym osobom. Nauczają, że takie zachowanie naraża na wielkie niebezpieczeństwa, z których szczególnie akcentowanym jest atak na najbardziej podstawowe zasady zdrowego życia każdego społeczeństwa. W konsekwencji, Kościół naucza, że wszelkie prawa człowieka powinny zawsze promować autentyczny respekt dla wewnętrznej i niezbywalnej godności każdej osoby, także w ich wyrazach wspólnotowych i komunijnych¹⁷.

3. NIEKTÓRE WSKAZANIA DLA DUSZPASTERSTWA OSÓB HOMOSEKSUALNYCH

Poprzez swoją konsekwentną apostołską posługę, Kościół, idąc zresztą zwłaszcza za przykładem samego Jezusa z Nazaretu, nikogo

¹⁶ *Osoby homoseksualne są wezwane do czystości* (KKK 2359).

¹⁷ Por. Kongregacja Nauki Wiary, *List do biskupów*, nr 11-12.

nie odrzuca z tytułu jakiejś teoretycznej zasady, lecz przeciwnie otwiera szeroko ramiona ku wszystkim ludziom, ku wszystkim mężczyznom i kobietom. *Kościół jest miejscem, w którym ludzkość powinna na nowo odnaleźć swoją jedność i swoje zbawienie. Jest on «światem pojednanym»*¹⁸. Oczywiście jest to rzeczywistość niezwykle dynamiczna i spełniająca się w drodze ziemskiego pielgrzymowania. Ostatecznie jednak (...) *całe zbawienie pochodzi jedynie od Chrystusa-Głowy przez Kościół, który jest Jego Ciałem*¹⁹.

Wraz z licznymi twórczymi inicjatywami motywowanymi zazwyczaj przez miłość, i jednocześnie pozbawionymi jakichkolwiek obaw czy wątpliwości, chrześcijaństwo pozostaje zawsze wierne wszelkim Bożym wskazaniom czy myślom odnoszącym się do człowieka. Wskazuje ono na braterską miłość ukierunkowaną ku wszystkim, zwłaszcza poprzez szukanie w nich tak na zewnątrz jak i wewnątrz pragnienia ich pełnego i ostatecznego zbawienia, które przekracza wymiary ziemskiego wyobrażenia. W tym kontekście Kościół wychodzi służebnie, w całej swej historii, wręcz wprost na przeciw wobec zakodowanego w człowieku dążeniu do doskonałości i zbawienia.

Kościół wierzy, że zbawcze doskonalenie ludzkiego pokoju i szczęścia, tak indywidualnie jak i wspólnotowo, może być ostatecznie tylko wówczas skuteczne i owocne, gdy będzie oparte na pełnej prawdzie osoby Jezusa z Nazaretu oraz Jego zbawczym dziele paschalnym zaofiarowanym – w pełni czasów – ludziom, a w nich i całemu światu, a więc całemu stworzeniu. Stąd musi on zawsze odważnie proklamować integralną chrześcijańską moralność, mimo że często spotyka wobec niej opozycję czy negację, albo nawet w ekstremalnych przypadkach, nawet wręcz prześladowanie i męczeństwo²⁰. To dotyczy oczywiście także całej sfery seksualności człowieka, w jego różnicy płci oraz ich wzajemnych twórczych relacji.

¹⁸ KKK 845.

¹⁹ KKK 846.

²⁰ *Kościół ukazuje wiernym przykłady licznych świętych mężczyzn i kobiet, którzy głosili i bronili prawdę moralną aż do męczeństwa, albo woleli umrzeć niż popełnić choćby jeden grzech śmiertelny. Wyniósł ich do chwały ołtarzy, to znaczy kanonizował ich świadectwo i publicznie uznał za słuszne ich przekonanie, że miłość Boga każe bezwarunkowo przestrzegać Jego przykazań nawet w najtrudniejszych okolicznościach i nie pozwala ich tamać nawet dla ratowania własnego życia* (Jan Paweł II. Encyklika „Veritatis splendor” (6.08.1993). W: *Encykliki Ojca świętego Jana Pawła II*. T. 2. Kraków 1996, nr 91).

Dlatego każdy katolicki duszpasterz albo kapłan lub nawet świecki czy osoba zakonna zaangażowani apostołsko wobec osób homoseksualnych wydaje się, że powinien dokładnie spełniać m.in. takie następujące podstawowe warunki i zalecenia.

1. Świadomość respektowania równej godności osób homoseksualnych wobec innych osób wymaga jednak jasnego uznania, że konkretne grzeszne czyny, jakimi są świadome akty homoseksualne, ostatecznie poniżają ludzką godności i są faktycznie jej, choćby czasowym zaprzeczeniem. Mimo to wszyscy duszpasterze Kościoła winni wyraźnie zapewnić, że wszystkie osoby homoseksualne objęte są tą samą troską pasterską, jeśli wyrażą taką autentyczną gotowość odpowiedzi i podjęcia tego daru ofiarowanego przez Kościół. Niestety jednak współcześnie bardzo często są oni wprost świadomie wprowadzani w błąd przez coraz bardziej rozpowszechnione błędne, usprawiedliwiające spojrzenie na ich faktyczną aktywność homoseksualną. Tymczasem wspomniana aktywność, takie są bowiem zazwyczaj realia życia, jest wręcz nieuniknioną konsekwencją zewnętrzną czy nawet w niektórych przypadkach tylko wewnętrzną ich trudnej do opanowania czy wręcz nieopanowanej homoseksualnej skłonności oraz często realnej sytuacji w jakiej się znajdują²¹.

2. Aby być skutecznymi, autentycznymi oraz jednocześnie wiernymi nauce Kościoła, wszyscy duszpasterze troszczący się o homoseksualne osoby muszą jasno, bez kamuflażu czy podtekstów ukazywać także poważną winę moralną, a niekiedy i prawną jaką niosą ze sobą konkretne homoseksualne postawy i zachowania. Bez odrzucenia daleko każdego cennego i zarazem dobrego subiektywnie pragnienia, duszpasterz chcąc być wiernym powinien homoseksualistom jasno zakomunikować, tak szybko jak to tylko jest możliwe, żądanie konieczności bycia w pociągającej za sobą wymagania moralnej prawdzie czasem tylko ludzkiej.

Oczywiście, czasem w takiej sytuacji, zwłaszcza w sensie subiektywnym niektórzy mogą wydawać się niekiedy wręcz szokującymi. Co więcej, od tego momentu, niektórzy ludzie mogą nawet poczuć się jakby odrzuceni czy zdradzeni przez Kościół, który wydawał się im tylko darem miłości, rozumianej subiektywnie. Duszpasterska troska o osoby homoseksualne wydaje się być bardziej efektywna

²¹ Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Persona humana*, nr 8.

w pomaganiu im w ostatecznym rozeznaniu, że Kościół zawsze akceptuje ich jako osoby i nigdy nie przekreśla ich osobowej niezbywalnej godności. Jednocześnie pragnie także pomagać im w zrozumieniu komplementarnego nauczania Kościoła, a więc w jego obrazie i siebie samych, w ich specyficznej kondycji ludzkiej.

3. Praktycznie tylko z osobistym, i to konsekwentnym wysiłkiem znaczącym zresztą życiem zgodnym z Ewangelią, osoby homoseksualne są w stanie zdobyć oczekiwany pokój i panowanie nad ich nieuporządkowanymi, czasem wręcz dramatycznymi tendencjami oraz skłonnościami nie tylko fizycznymi. Do tego dzieła panowania nad sobą powinni być szczególnie przez wielu zachęceni, a więc dalej pozytywnie do poznania i nauczania się prawdy, że z miłością Chrystusa *przez modlitwę i łaskę sakramentalną, mogą i powinny przybliżyć się one – stopniowo i zdecydowanie – do doskonałości chrześcijańskiej*²². Dlatego wszystkie pastoralne wysiłki ukierunkowane ku osobom homoseksualnym powinny zdecydowanie preferować osobisty ascetyczny wysiłek, znaczony wspaniałomyślną akceptacją znamion woli Bożej, a dalej uznanie siebie jako, rozeznanego jak wszyscy dziecka Bożego i w konsekwencji owocne dołączenie własnych cierpień oraz trudności do paschalnej ofiary Jezusa na krzyżu²³.

Z głębokim zrozumieniem, a jednocześnie własną pokorą, duszpasterze Kościoła, powinni zachęcać wierzących homoseksualistów do nadziei w skuteczną pomoc Pana zmartwychwstałego, do zaufania i Jego miłości, że Duch Święty wyda w nich takie niezwykle owoce jak *miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie* (Ga 5,22-23). Przecież Jego moce są ostatecznie nieograniczone w swych wymiarach twórczych, dotyczących poszczególne osoby indywidualnie czy wspólnotowo. To przecież w sensie ontycznym uczynki będące owocami darmo danego ducha Pana Nowego Przymierza, a nie tylko znaczone wysiłkami

²² KKK 2359.

²³ *Co zatem ma czynić osoba homoseksualna, która usiłuje podążać za Chrystusem? Z samej swej istoty osoby te są wezwane do tego, by w swoim życiu realizowały wolę Bożą, łącząc z ofiarą Chrystusowego krzyża wszystkie cierpienia i trudności, których mogą doświadczać z powodu swojej sytuacji. Dla wierzących krzyż jest owocną ofiarą, ponieważ ta śmierć jest źródłem życia i zbawienia. Nawet jeśli każde wezwanie do dźwignia krzyża lub do takiego właśnie, chrześcijańskiego rozumienia cierpienia będzie prawdopodobnie przez niektórych ludzi wyśmiana, to należy przypomnieć, że taka jest droga zbawienia dla wszystkich, którzy są uczniami Chrystusa* (Kongregacja Nauki Wiary, List do biskupów, nr 12).

czysto ludzkiego ciała, są skutecznym zaangażowaniem w wielki proces przemiany i doskonałości²⁴.

W tym kontekście również św. Paweł jednoznacznie upomina Galatów: *A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z jego namiętnościami i pożądaniem* (Ga 5,24)²⁵. Chrześcijanie, którzy stanowią niepowtarzalną jedność z Chrystusem (por. J 2,20; 3,28), którzy przecież razem z Nim zostali ukrzyżowani, jednocześnie ukrzyżowali również w sobie starego człowieka, który odznaczał się złymi czynami Starego Prawa i daleki był od dzieł „nowego stworzenia”, wychylonego ku eschatologicznej perspektywie. Ponieważ każde życie chrześcijańskie ma swe ostateczne źródło w Duchu Świętym, dlatego i postępowanie człowieka wiary Nowego Przymierza musi być zgodne ze wskazaniem tegoż Ducha nowości czasów. Dlatego osoby homoseksualne, w obiektywnym dziele bycia i życia w prawdzie, powinny użyć właściwych i zarazem wypróbowanych metod rozeznania swej niezwykłej godności osobowej, tj. m.in. obok innych mieć silne oraz twórcze pragnienie do wzrostu w cnocie czystości, włączając w to jednocześnie, oczywiście w znamionach wiary oraz nadziei i miłości, częste przyjmowanie sakramentu pokutu i Komunii św.

4. Autentyczność kościelnego publicznego przepowiadania Ewangelii musi być bezwarunkowo zagwarantowana przez pewność, iż wszyscy zaangażowani w posługę na rzecz osób homoseksualnych, szczególnie duchowni i zakonnicy oraz zakonnice, a nawet współcześnie świeccy, winny być osobami głęboko przekonanymi wewnątrznie co do całkowitej słuszności kościelnego nauczania w tym względzie i jednocześnie gotowymi głosić je integralnie takim jakim ono ostatecznie jest i jest przepowiadane. Zatem publiczna ocena przedstawicieli Kościoła, i to na różnych stopniach nie tyle hierarchicznych co bardziej posługi i służby, wymaga wyraźnie, żeby oni faktycznie i z ewangelicznym przekonaniem wierzyli i wyznawali pełne oraz integralne nauczanie Kościoła w tym względzie. Idzie po prostu o świadków tej prawdy, która dotyczy konkretnego przekazu wiary.

²⁴ Por. W. Barclay. *Flesh and Spirit*. London 1962 s. 63-76; G. Holotik. *Die pneumatische Note der Moraltheologie. Ein ergänzender Beitrag zu gegenwärtigen Bemühungen im Rahmen der katholischen Sittlichkeitslehre*. Wien 1984, s. 250-254.

²⁵ Por. A. Jankowski. *Eschatologia biblijna Nowego Testamentu*. Kraków 1987, s. 170-171; J. Nagórny. *Teologiczna interpretacja moralności Nowego Przymierza*. Lublin 1989 s. 255-256.

Każde swoiste przyciągnięcie ewentualnych nowych członków do Kościoła, do ostatecznej i świadomej akceptacji przepowiadanego im orędzia Ewangelii wymaga przede wszystkim stałego osobowego przekonania i pełnego poświęcenia samych świadków dobrej nowiny w tym dziele. Także efektywny apostołat wobec osób homoseksualnych, jak również wobec tych którzy czują w tej dziedzinie swoisty ostracyzm wobec Kościoła, wymaga autentycznej gotowości komunikowania im całego moralnego nauczania Kościoła, znaczonego najpierw własnym, osobowym oraz świadomym jego przyjęciem a następnie i świadectwem, a następnie wręcz swoistym życiowym i trwałym przyłgnięciem do niego. Każda zatem niechęć czy nieśmiałość do wyrażenia syntetycznie całości chrześcijańskiej moralności praktycznie tylko przeszkadza specyficznie w duszpasterskiej trosce o osoby homoseksualne, a z drugiej strony – co jest szczególnie ważne i wręcz zrozumiałe – przez to czyni się im wręcz poważną niesprawiedliwość, na którą generalnie nie zasługują²⁶.

5. Wszyscy publiczni ministrowie Kościoła, zaangażowani szczególnie wobec osób homoseksualnych powinni być całkowicie zgodni wzajemnie między sobą oraz pracować w bardzo ścisłej jedności i co szczególnie ważne zawsze pod przewodem lokalnego biskupa, tj. lokalnego pasterza i głowy danej wspólnoty partykularnego Kościoła, tj. ludu Bożego Nowego Przymierza. Tu, w Warszawie, chodzi oczywiście o arcybiskupa warszawskiego, aktualnego Prymasa Polski. Tylko to rozeznanie bowiem często wyraźnie i jednoznacznie zapewnia oraz gwarantuje, że ministrowie ci są zawsze gotowi twórczo reflektować oraz co więcej nawet oceniać swoją praktyczną posługę wobec wskazań i wymagań jakie stawia wierność pełni i integralności katolickiego nauczania w tym względzie.

6. Wieloracy duszpasterze spełniający różnorodnie i wielopłaszczyznowo swoją posługę wobec osób homoseksualnych powinni zawsze odważnie i jednoznacznie mówić, niekiedy wręcz przeciw współczesnym tendencjom oraz klimatowi cywilizacyjnemu, który podkreśla m.in., że negatywna ocena homoseksualnej aktywności jest rodzajem niesprawiedliwej dyskryminacji osób dotkniętych tym doświadczeniem albo nawet wręcz znakiem przemocy wobec należą-

²⁶ Por. Congregation for the Doctrine of the Faith. Notification. Regarding Sr Jeannine Gramick, S.S.N.D. and Fr Robert Nugent, S.D.S. „L'Osservatore Romano” nr 28 z dnia 14.07.1999 s. 2.

nych im różnorodnych praw, a może nawet uprawnień, zawsze o pełnym osobowym szacunku do każdego człowieka²⁷. Ci którzy akceptują homoseksualną kondycję jako pewną potencjalną możliwość jednocześnie sugerują, iż ona będzie, a delikatniej może być, nie tylko nieporządkiem ale i również pewnym oskarżeniem w przypadku podjęcia aktywności homoseksualnej. *Otóż te zewnętrzne grupy pozostają pod wpływem poglądów sprzecznych z prawdą o osobie ludzkiej, która w pełni została nam objawiona w tajemnicy Chrystusa*²⁸ wcielonego Boga – Człowieka.

Nawet bez przyjęcia takiego radykalnego stylu myślenia, a często i przesłanek wielorakich działań, przedstawiciele tych nurtów uznają w homoseksualizmie specyficzny rodzaj refleksji, bardzo trudnej do poprawanego rozezania ich oceny. *Są oni także, chociaż nie w sposób całkowicie świadomy, wyrazicielami ideologii materialistycznej, która zaprzecza transcendentnej naturze osoby ludzkiej, jak również nadprzyrodzonemu powołaniu każdego człowieka*²⁹.

7. Aby uniknąć wszelkiego niezrozumienia czy konfuzji każdy duszpasterz zaangażowany w posługę na rzecz osób homoseksualnych, powinien być szczególnie pozytywnie odniesionym do życia. Zatem wszyscy inni z tym związani, powinni być zawsze i całkowicie niezależnymi od wszelkich grup czy wspólnot, zwłaszcza tych które często wręcz programowo faworyzują „gay life-style” oraz inne preferencje w tym stylu, ostatecznie przeciwnym wobec życia. Co więcej ta praktyczna niezależność powinna wyraźniej także dotyczyć jasnej oceny zróżnicowanych postaw, które domagają się, czasem wręcz natarczywie, aby homoseksualną kondycję (to jest problem o wiele bardziej złożony), a zwłaszcza konkretne zachowania uznać jako ekwiwalentne, a nawet wręcz w jakimś stopniu wyższe wobec życia w małżeństwie albo czystości w celibacie czy ślubach zakonnych, a nawet i życiu samotnym (np. dziewictwo i wdowieństwo).

²⁷ *Jedną ze stosowanych taktyk jest utrzymywanie w tonie protestu twierdzenia, że jakakolwiek krytyka albo zastrzeżenie względem osób homoseksualnych, ich działania i stylu życia, jest po prostu formą niesprawiedliwej dyskryminacji. Toteż w niektórych krajach podejmowane są konkretne próby manipulowania Kościołem, nawet przy popraciu działających często w dobrej wierze jego pasterzy, mające na celu zmianę norm ustawodawstwa cywilnego* (Kongregacja Nauki Wiary, List do biskupów, nr 9).

²⁸ Kongregacja Nauki Wiary, List do biskupów, nr 8.

²⁹ Kongregacja Nauki Wiary, List do biskupów, nr 8.

Każdy odpowiedzialny duszpasterz oddelegowany oficjalnie do posługi dla osób homoseksualnych nie może także przynależeć do żadnych organizacji, które promują zwłaszcza zmiany w prawie cywilnym, które mogłyby narażać na niebezpieczeństwo małżeństwa i rodziny przez zaaprobowane przepisy uznające jako społeczności ekwiwalentne homoseksualne związki, tak kobiet jak i mężczyzn³⁰. Te działania, niestety już zaaprobowane przez ustawodawstwo niektórych państw, stają się dramatyczną drogą ku negacji życia, rodziny oraz innych twórczych naturalnych wspólnot.

Kościół – w całych dziejach zbawienia – jest świadomy niesionej odpowiedzialności wobec troski o bezcenny dar objawienia i wynikające m.in. z niego zobowiązanie obrony osobowej każdego człowieka przed każdym szkodliwym wpływem. Zatem wszelkie duszpasterskie programy, podejmowane zwłaszcza w konfrontacji z prawdą objawioną, wnoszą także wielki wkład ludzki oraz duchowy wobec osób homoseksualnych oraz wskazania dla ich twórczych integracji z różnymi innymi osobami oraz wielorakimi społecznościami a także wspólnotami.

W tym kontekście nie można nigdy zapomnieć, że każde oddalenie się od nauczania Kościoła lub, podyktowane chęcią zapewnienia opieki duszpasterskiej, pomijanie go milczeniem nie jest formą autentycznego zainteresowania ani właściwego duszpasterstwa. Tylko to, co prawdziwe, może być w ostatecznym rachunku także pastoralne. Kiedy nie bierze się pod uwagę stanowiska Kościoła, wówczas mężczyznom i kobietom o skłonnościach homoseksualnych unieвозмоżliwia się korzystanie z tej opieki duszpasterskiej, której potrzebują i do której mają prawo³¹.

Współczesny fenomen homoseksualizmu staje jako wręcz zawsze towarzyszące ludzkości zjawisko, i to sygnalizowane w całej

³⁰ *To wszystko musi być przedmiotem troski Kościoła; dlatego utrzymuje on w tej kwestii zdecydowane i jasne stanowisko, które nie może ulec zmianie ani pod naciskiem ustawodawstwa cywilnego, ani chwilowej mody. Kościół jest również szczerze zatroskany o wielu tych, którzy nie uważają się za reprezentowanych przez ruchy prohomoseksualne, a także o tych, którzy mogliby ulec ich oszukiwaniu propagandzie. Jest on również świadom, że opinia utrzymująca, iż aktywność homoseksualna jest równorzędna albo przynajmniej tak samo do przyjęcia jak seksualny wyraz miłości małżeńskiej, wywiera bezpośredni wpływ na posiadaną przez społeczeństwo koncepcję natury i praw rodziny oraz naraża je na poważne niebezpieczeństwo (Kongregacja Nauki Wiary, List do biskupów, nr 9).*

³¹ Kongregacja Nauki Wiary, List do biskupów, nr 15.

historii człowieka i jego osobowym oraz wspólnotowym odczytywaniu siebie samego oraz także bogactwa odniesień do innych ludzi. Oczywiście na przestrzeni dziejów, zwłaszcza w różnych systemach religijnych oraz kulturowych czy społecznych był on jednak różnie rozeznawany i oceniany. Mając jednak ostatecznie na względzie, przede wszystkim ludzką naturę oraz jej ontyczne ukierunkowanie ku miłosnej jedności różnych płci oraz wychylenie ku trwaniu życia oraz jego zapoczątkowaniu, generalnie nie znajdował faktycznie realnej akceptacji oraz społecznego uznania, również w płaszczyźnie kulturowej czy społecznej.

Współcześnie, zwłaszcza wobec wielorakich przemian oraz przewartościowań cywilizacyjnych odnoszących się do homoseksualizmu, a zwłaszcza jego czynnej, tj. aktywnej postawy fizycznej, jak i psychicznej znajdują one jednak niejednokrotnie uznanie w pewnych środowiskach oraz dochodzi się nawet do pewnych regulacji cywilno-prawnych w tym względzie, które starają się nadać tym formalnym związkom takie same prawa jak małżeństwom heteroseksualnym. Jest to szczególnie ważne, bo z tym wiążą się bardzo praktyczne szersze zagadnienia szczegółowe, jak np. kwestia adopcji, wychowania dzieci czy praw majątkowych.

Mimo tych spektakularnych i wręcz zaskakujących zjawisk postawa Kościoła zawsze nacechowana jest pełnym szacunkiem wobec ontycznej rzeczywistości wszystkich osób, a w tym osób homoseksualnych. Z drugiej zaś strony wyraźnie wskazuje na znak poważnego i trudnego do zaakceptowania nieuporządkowania w przypadku jakichkolwiek faktycznych praktyk homoseksualnych. Wreszcie wskazuje także na potrzebę odpowiednich działań duszpasterskich, które jednak zawsze odwołują się do ewangelicznej prawdy o człowieku i jego wszelkich relacjach.

Homosexuality and Gospel Truth

summary

„It is not good that the man should be alone” (Gn 2:18). Ever since the creation of our first parents, sexual intercourse was always meant to be a beautiful expression of human love for the sake of bearing fruit within a family and for uniting husband and wife. The Church therefore celebrates the divine plan of the loving and life-giving union of men and women in the sacrament of marriage. Consequently, in accord with natural law, the Church teaches that any use of the

sexual faculty outside of conjugal intercourse is sinful and thus can only lead to frustration and remorseful separation from the divine Creator.

Homosexuality is one of the many manifestations of the disorder in human inclinations introduced by original sin. Homosexuality is the condition of those who experience an exclusive or predominant sexual attraction towards persons of the same sex.

Because they contradict the plan of the Creator, homosexual acts are intrinsically disordered. Anyone who freely consents to homosexual activity is personally guilty of grave sin. Homosexual activity nullifies the rich symbolism, meaning and purpose within the Creator's design. In its intrinsic sterility, homosexual activity thwarts the call to a life of loving self-gift expressed by the complementary conjugal union between man and woman. Homosexual activity lacks the essential finality indispensable for the moral goodness of sexual acts. Sacred Scripture condemns homosexual activity as a serious depravity and even „as the sad consequence of rejecting God” (cf. Rom 1:24-25).

Therefore, any Catholic ministry or apostolate to homosexual persons should fulfil the following conditions.

1. Respect for the equal dignity of homosexual persons requires recognizing that sinful actions, such as homosexual acts, are beneath human dignity. The Church's ministers therefore must ensure that no homosexual persons in their care are misled by the widespread erroneous view that homosexual activity is an inevitable consequence of the homosexual condition.

2. To be effective, authentic and faithful, all pastoral care of homosexual persons must convey the serious sinfulness of homosexual behaviour. Without driving away anyone of good will, ministry to homosexual faithful must communicate, as soon as possible, the demanding yet attractive requirements of moral truth. Since some people may feel rejected by the Church, pastoral care of homosexual persons is most effective by helping them to recognize that the Church accepts them as persons, while also helping them to understand the Church's teaching.

3. With their effort to live according to the Gospel, homosexual persons gain peace and mastery of their disordered tendencies. They are encouraged to learn that with the love of Christ, they can and should gradually and resolutely approach Christian perfection. All pastoral outreach to homosexual persons should therefore privilege personal ascetical struggle, generous acceptance of God's will, recognition of being a child of God, and the joining of their sufferings and difficulties to the sacrifice of the Lord's Cross.

4. The authenticity of the Church's public proclamation of the Gospel must be guaranteed by assuring that all involved in ministry to homosexual persons, especially clergy and religious, be personally convinced of the Church's teaching and

ready to profess the Church's teaching as their own. The public accountability of ministers of the Church requires that they believe and profess the teachings of the Church.

5. All public ministry to homosexual persons should be done in very close unity with and under the guidance of the local Bishop in order to guarantee that the ministry will always reflect the fullness of Catholic teaching.

6. Ministry towards homosexual people should courageously speak against the claim that the condemnation of homosexual activity is a kind of unjust discrimination of homosexual persons or a violation of their rights. Those who accept the homosexual condition as though it were not disordered and condone homosexual activity are guided by a vision opposed to the truth about the human person, which is fully disclosed in the mystery of Christ.

7. To avoid misunderstandings or confusion, ministry to homosexual persons must always be entirely independent from any group which favours a „gay life-style” or claims that the homosexual condition is equivalent or somehow superior to the chastity lived in marriage or celibacy.

Andrzej F. Dziuba